

POLSKO-CHIŃSKIE RÓŻNICE KULTUROWE

CIEKAWY DOŚWIADCZENIA

波
中
文
化
趣
事

POD REDAKCJĄ:

JIANG HUIJUAN

姜慧娟



POLITECHNIKA OPOLSKA

Opole 2009 ISBN 978-83-60691-48-9

Politechnika Opolska

Zespół Redakcyjny:

Jerzy Skubis
Marek Tukiendorf
Jiang Huijuan
Maria Kania
Sun Yingnan
Jolanta Kawecka
Iwona Charciarek
Łukasz Michniewicz

Skład:

Waldemar Szweda

Wydano za zgodą Rektora Politechniki Opolskiej

Finansowane ze środków Hanban (the Office of Chinese Language Council International w Pekinie)
oraz Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego

该书出版由波兰奥波莱省政府和中国国家汉办资助

Opracowanie redakcyjne: Oficyna Wydawnicza Politechniki Opolskiej
Dodruk 217 egz. Ark wyd. 15,0. Ark druk. 14,4.
Druk XEROX. Oprawa: Sekcja Poligrafii Opolskiej

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne.	5
Słowo od Redaktora	7
Marek TUKIENDORF – Moje spotkanie z Chinami	17
Yingnan SUN – Związani z Tatrami.	27
Ewa KALEND, Lesław ADAMCZYK, Ryszard PAZDAN – Chińskie impresje	37
Blanka GOŁĘBIEWSKA – Od anegdoty do wymiany opinii: podobieństwa i różnice kuchni polskiej i chińskiej.	47
Stanisław Sławomir NICIEJA – Wrażenia z wizyty na Tajwanie – krainie 140 uniwersytetów	55
Wu YAN – Polska i Chiny – odmienności kulturowe	63
Rafał TATARUCH – Wspaniały kraj, urokliwy, egzotyczny i pełen bardzo uczynnych ludzi	69
Dariusz KLEJNOWSKI-RÓŻYCKI – Religia	79
Cui RAN – Różne, ale nie gorsze	89
Jarosław JURA – Czy jest tam coś dobrego do jedzenia, czyli o turystyce i nie tylko	97
Katarzyna MAZUR-KAJTA – Porównanie niektórych aspektów studiowania w Chinach i Polsce	107
Michał BÖHM – „Tygrysy powinny się trzymać razem”	121
Tang LI – Polska i kolejki	131
Miron BŁOCKI – Życie studenckie na Politechnice Pekinńskiej	139
Natalia BREDE – Nieprofesjonalne życie muzyczne w Chinach i w Polsce	153
Chensheng LI – Pomówmy o „napiwku” – czyli o różnicach kulturowych między Polską i Chinami	167
Aleksandra WRABEL – Wśród prawdziwych przyjaciół	175
Lin WEI-YUN – Ziemia obca, ziemia-ojczyzna. Wspomnienia z chińskiego Nowego Roku i z polskiego Bożego Narodzenia	185
Anna INGLOT – Myślałam, że znam już Chińczyków	195
Marek TYLKOWSKI – Moi chińscy przyjaciele	205
Jiang HUIJUAN – Drogie Panie, przyjeżdżajcie do Polski!	215

目录

序言	6
编者话	11
马瑞克 图坚道夫 “我与中国的相遇”	21
孙英男 “我的塔特拉山情结”	31
夏娃·卡兰特, 莱斯瓦夫·亚当驰克, 雷沙德雷·帕兹单 “中国印象”	41
布兰卡 郭宛毕约芙丝卡 “从轶闻到意见交流: 谈波兰菜和中国菜的异同”	50
史坦尼斯瓦 斯瓦沃米尔 尼切亚 “台湾之行见闻 一 拥有一百四十所大学的地方”	58
吴艳 “中波文化差异之我见”	65
拉法·塔它卢赫 “美妙迷人的国度, 充满异国情调和乐于助人”	73
柯达理 “宗教”	83
崔然 “异而不差”	92
亚若克 “那里有什么美食?” ——与旅游密不可分的食文化	101
宁羽沙 “中波大学教育在若干方面的比较”	114
米好 “强强联手, 并肩前进”	125
汤黎 “感受波兰的排队文化”	134
罗力 “在北京工业大学的学生生活”	146
白小台 “中国与波兰的业余音乐生活”	159
李晨生 “从小费杂谈波中文化的差异”	170
云梦 “我身边的朋友们”	179
林蔚昀 “异乡, 故乡 ——对中国新年和波兰圣诞节的印象”	189
安娜 “我所了解到中国人”	199
马瑞克·德考夫斯基 “我的中国朋友们”	209
姜慧娟 “女生们, 来波兰吧!”	222



Moje spotkanie z Chinami

我与中国的相遇



Marek TUKIENDORF*

Moje spotkanie z Chinami

Chiny – magiczny wyraz, towarzyszący mojemu życiu od czasu pachnącej w piórniku gumki. Tak ślicznej, pomarańczowej, lekko przezroczystej, delikatnej w dotyku, niedużej, a jednocześnie wypełniającej zapachem cały tornister. Tak innej od polskiej szarej gumki „Myszki”, która w pełni zasługiwała na to imię. Ta chińska zgrabnie, nie niszcząc papieru, usuwała niezamierzone linie, powstałe w wyniku ruchu niewprawnej jeszcze w pisaniu ręki. Ta druga podczas wycierania rwała całe fragmenty papieru, pozostawiając pomiędzy liniami brzydkie, wytarte jak w starym swetrze dziury.

Jak mogły kojarzyć się zatem Chiny siedmioletniemu dziecku w pierwszej klasie szkoły podstawowej? Kraj pomarańczy, intensywnego zapachu i różnych takich tajemnic.

Wiele lat upłynęło szybko. Gdy dorastałem, Chiny przedstawiano mi w różnych kolorach. Z całą pewnością kraj ten przechodził też różne etapy dziejów. Ale z całą pewnością taki pozostał.

Pamiętam październik 2006 roku, kiedy jako prorektor Politechniki Opolskiej szefowałem delegacji naszej uczelni na konferencji dotyczącej technologii środowiskowych, zorganizowanej przez Politechnikę w Pekinie (Beijing Technical University).

Byłem w Chinach po raz pierwszy. Cóż miałem powiedzieć? Na pewno w Niemczech byłoby mi łatwiej...

Tymczasem oprócz spraw typowo naukowych otrzymałem zadanie zacieśnienia współpracy z partnerem tyleż egzotycznym, co i wymagającym. To nie mogło być proste.

Z zazdrością obserwowałem naszych niemieckich partnerów, jak lekko poruszali się po „salonach akademickich” Pekinu. W tym wypadku to owoc długoletniego doświadczenia zauważany nie tylko w murach uczelni, ale niemal na każdym miejscu metropolii.

Nie muszę wymieniać tu nazw marek niemieckich samochodów poruszających się po tamtejszych ulicach, aby dowodzić tej tezie.

* Prorektor Politechniki Opolskiej.

Przyznam, że czas nie był też najlepszym sprzymierzeńcem, jako że kilka roboczych dni nie prowadzi zazwyczaj do istotnego zbliżenia. Co innego wspólne dwutygodniowe wakacje na Majorce... Ale o tym nie mogło być mowy.

Życie nie znosi jednak próżni. Fundamentalne prawa fizyki Newtona wydaje się, że działają nie tylko w wymiarze materialnym. Bo jak inaczej wytłumaczyć przypadkową zbieżność historii. Kiedy bowiem po komplementach dotyczących wyśmienicie zastawionego stołu podczas kolacji usłyszałem, z ust odpowiadającego mi rangą prorektora Politechniki Pekinńskiej Prof. Zhang Ze, że jeszcze 13 lat temu w tym kraju jedzenie było racjonowane, wyraźnie się ucieszyłem. Ucieszyłem nie z tego powodu, że tu było źle. Cieszyłem się, że spotkałem oto kogoś, kto przeżył podobną niedolę i to niemal w tym samym czasie, w którym dotykało to mnie. To już musiało łączyć, a przynajmniej przyciągać.

I choć towarzyszący nam niemiecki senator niczym w powieści Alberta Camusa, przy papierosie nad szklanką gorącej herbaty, gdzieś tam w pekińskiej kawiarence, tłumaczył mi, jak długo zdobywa się chińskie zaufanie, delegacja Politechniki Pekinńskiej dwa miesiące później odwiedziła Politechnikę Opolską. Wzięła udział w obchodach 40-lecia jej istnienia.

Historia nie byłaby kompletna, gdyby nie dobre wrażenie całej naszej delegacji – koleżanek i kolegów z różnych wydziałów uczelni, którzy swoimi talentami wpisali się nienagannie w krajobraz tego wydarzenia, pomagając w budowie wspaniałego fundamentu pod współpracę obu naszych środowisk.

„De se ipso modifice, de aliis honorifice” – o sobie skromnie, o innych z poważaniem.

I przyjechał do nas nauczyciel. Ścisłej – nauczycielka. Prof. Huijuan Jiang. Nieznajoma z dalekiego kraju. Dla kilku z nas już nie tak nieznanego, ale dla dwustu studentów Politechniki Opolskiej deklarujących chęć nauki języka chińskiego, a i owszem!

Zainteresowanie nauką, jeszcze przed rozpoczęciem letnich igrzysk olimpijskich, przerosło nasze najśmielsze oczekiwania. W połowie roku akademickiego, przy wsparciu i przychylności Jego Magnificencji Rektora Jerzego Skubisa, uruchomiliśmy wielogrupowy lektorat. Jak należało się spodziewać, nie wszyscy dotrwali do końca. Na uwagę zasługiwała jednak niezwykła ciekawość, ale i intuicja młodzieży. Bo przecież to pierwszy raz na polskiej uczelni technicznej podjęto próbę przygotowania inżynierów do komunikacji z Chińczykami.

Coraz śmielsze próby organizowania współpracy polsko-chińskiej w związku z budową obiektów do Euro 2012 zdają się być wystarczającą cenzurą dobrego pomysłu.

Bo kto inny, jak nie inżynier z podstawową nawet znajomością mandaryńskiego, będzie miał najlepsze kwalifikacje do takich zadań? Gdy dodamy do tego wymianę studentów i doświadczenia wynikające z właśnie uruchomionego Instytutu Konfucjusza, będziemy już mieli absolutną pewność, że przyjazd Huijuan na Politechnikę Opolską w tak szybkim czasie był potrzebny.

O ile krótka wizyta w Chinach, później co prawda dwukrotnie powtórzona, jest tylko skromną okazją do poznania ludzi i ich zwyczajów, o tyle 2 lata współpracy z Huijuan, to już kopalnia wiedzy.

Nie brakuje jej zachodnich nawyków z faktu rocznego pobytu w pracy na State University of Main. Tym trudniej jednak podzielić się wszystkimi spostrzeżeniami. Bo jak tu mówić o podobieństwach i różnicach, kiedy moja koleżanka w momencie gorączki i przeziębienia, zamiast sięgnąć po lekarza i antybiotyk, pochyła się nad naparem herbat i dziękuje za oferowaną pomoc, ale z niej nie korzysta.

Jak tłumaczyć, że najpierw się je zupe, a potem drugie danie. Jak pokazać, że my, Polacy, nie żyjemy bez chleba i ziemniaków. A przecież to wcale nie musi smakować Chińczykom, tak jak mi nie smakowały kacze języczki podane gustownie w stosie na malutkim talerzyku do ogryzania, niczym żabie udka. Co to zresztą za różnica – udka czy języczki? Statystyczny Polak nie tknąłby i tego, i tego.

Spędziliśmy wiele godzin w twórczej pracy nad realizowaniem pomysłów (jakże oni są ambitni i pełni idei tworzenia). Spędziliśmy też dużo chwil prywatnych. Starałem się nigdy nie dawać koleżance czasu na nostalgię. Opierając się na moich doświadczeniach życia rodzinnego rozdartego pomiędzy dwa kontynenty, wiem, czym się kończy nieustanne myślenie o bliskich. Organizując mnóstwo zajęć, wyjść, wyjazdów i innych atrakcji, nawet nie wiem, ile razy mogłem ją jednak wprawić w zakłopotanie.

Wspomnę tylko jedną historię. Kiedy dopiero co przyjechała, zaprosiłem ją do siebie na trawnik przed tarasem. To było takie pierwsze wiosenne słończko. Wschodził kwiecień. Zajęliśmy wygodne miejsca w ogródku. Ja niedbale, trochę w zachodnim stylu, rozłożywszy się na schodach i czerpiący radość pierwszych promieni wiosennego słońca. Ona na ogrodowym foteliku schowana głęboko w cieniu antresoli.

Niełatwo mogliśmy rozpoznać swoje zwyczaje, a przecież byliśmy takimi samymi ludźmi – podobnie wykształconymi, pochodzącymi jednak z odległych od siebie krajów. Nie zdziwiło mnie zatem, gdy po pewnym czasie wzajemnych, acz dyskretnych, obserwacji usłyszałem, że oni, Chińczycy, i my, Europejczycy, różnimy się od siebie bardzo. Cóż począć – westchnąłem i, czując rozpalające słońcem ciepło, zdjąłem sportową koszulkę odsłaniając tors. Tym razem nie musiałem długo oczekiwać na wyraźną konstatację; że my to w ogóle jesteśmy jak zwierzęta!

Nie, nie. Czytając ten tekst, proszę się nie gniewać. Nie takie były intencje autorki. Powiedziała to takim tonem, że do głowy by mi nie przyszedł ewentualny zamiar następującego oto typowo polskiego: „Pan świnia jesteś!”

Zresztą nazwa tego zwierzęcia wzbudza w Chinach pozytywne tylko skojarzenia i trudno by się było i za taki komplement na kogoś obrażać. Nie mogłem wiedzieć, albo może bardziej pamiętać, że Chińczycy nie opalają się w ogóle. A i z tym obnoszeniem się w topless wobec chińskiej damy zdaję się, że nie do końca wszystko zgodne było z tamtejszą etykietą.

Po takim początku, wszystkie inne spostrzeżenia musiały wydawać się gładkie.

Weźmy podgrzewanie soku pomarańczowego w kuchence mikrofalowej. Nie wspomnę już o „słabości” Chińczyków do alkoholu. Cudzysłów tym razem zaprzecza

prawdzie. Lampka wina napełniona do 1/3 to potężna ilość alkoholu dla Chińczyka. I chwala im za to! My jednak, jako naród, w wypełnieniu tej próżni, jak możemy, to im pomagamy.

Chińczycy są na pewno bardzo wrażliwi. Dodatkowo płec jest tu pewnego rodzaju wspomagaczem tej wrażliwości. Zawsze jestem i będę pod urokiem wyrazu twarzy proszącej o coś albo dziękującej Huijuan. Chińczycy są pedantyczni. Szybko się pakują i nie potrzebują dużych walizek na miliony zapakowanych w nich rzeczy łącznie z garderobą.

Chińczycy jedzą długo. Bardzo długo. W tym porównaniu wyglądamy faktycznie nieco atawistycznie. Ale przewagę zyskują już na etapie pałeczek. Bo ileż można nie na raz nabrać. Inna sprawa to obfitość rodzaju dań. Nie zadowolą się schabowym z kapustą.

Pomimo, że ich język nie posiada gramatyki, potrafią się zachwycać wykaligrofanymi sentencjami. Tych 10 tysięcy znaków podreperuje wrażliwość bardziej niż siedmioprzypadkowa deklinacja.

Oddając się tym kilku refleksjom, specjalnie nie koncentrowałem się na sprawach bardzo poważnych, których dostarcza codzienne życie. Chciałem wskazać na proste sprawy codzienne. Jestem szczęśliwy, że mogłem, bardziej niż ktokolwiek inny, poznać ludzi i zwyczaje kraju Konfucjusza. Jego filozofia jest nieco uniwersalna – jak Platona czy Arystotelesa. Ale któż nie lubi dobrych baśni i opowieści. Z nich też się czerpie przecież mądrość.

A w dzisiejszych czasach uczenie się mądrości to poznawanie ludzi.

Mądrość może się zawsze przełożyć na przyjaźń. Za każdą przyjaźń dziękuję, a za tę chińską, na tych stronach, najbardziej. Xie, xie.



**Wspaniały kraj, urokliwy, egzotyczny
i pełen bardzo uczynnych ludzi**

美妙迷人的国度，充满异国情调和乐于助人



Byliśmy bardzo mile zaskoczeni, gdy pytając o drogę do metra, para młodych ludzi, studentów, nie zastanawiając się, zawróciła ze swojej drogi i prowadziła nas ponad 20 minut aż do samej stacji. Nawet gdy z oddali zobaczyliśmy już tablicę metra i dziękując im, chcieliśmy iść sami, oni szli dalej z nami do samej stacji, upewniając się jakby, że weszliśmy do środka. Takie lub podobne miłe przypadki spotykaliśmy podczas całej podróży.

Zakupy i targowanie

Bardzo ciekawym doznaniem były zakupy pamiątek. Za każdym razem musieliśmy się targować, zbijając podaną cenę sprzedawcy wielokrotnie. Najśmieszniejszym przykładem były zakupy pod Chińskim Murem. Sprzedawczyni, gdy wybraliśmy wachlarz z tradycyjnymi chińskimi motywami zażyczyła sobie cenę 180 juanów. My, gdyż poznaliśmy już możliwości targowania zaproponowaliśmy cenę 12 juanów. Sprzedawczyni oczywiście ostro zaprotestowała, że to za mało. My jednak stanowczo pozostaliśmy przy swojej cenie i gdy nadal słyszeliśmy od sprzedawczyni słowa protestu zaczęliśmy odchodzić. Reakcja sprzedawczyni była natychmiastowa. Zgodziła się na naszą cenę i nawet już w sumie za 20 juanów chciała nam sprzedać 2 sztuki. Ważne, i tego nauczyliśmy się przez przypadek – rozpoczęte targowanie, zakończone ustaleniem ceny musi być zakończone kupnem, gdyż w innym przypadku grozi to delikatnie mówiąc „ustnym upomnieniem”. Moja żona, jak to każda kobieta, zainteresowana pięknie wykonaną porcelanową lalką, nieopatrznie, nie myśląc w ogóle o kupnie, na pytanie sprzedawczyni odpowiedziała swoją propozycją wielokrotnie niższą. Sprzedawczyni, zadziwiając nas, zgodziła się na podaną cenę, więc ja chcąc nie chcąc musiałem wyciągnąć portfel i zapłacić. Z tak opanowaną umiejętnością targowania się zrobiliśmy udane zakupy – prezenty dla całej rodziny.

Klimat

Nie dla nas. Nawet stojąc i nic nie robiąc, człowiek się poci. Bez klimatyzacji w budynkach ani rusz. Dziwnie, ciekawie i zarazem kontrastowo wyglądały domy czy mieszkania prawie rozpadające się, ale z zamontowaną na nich nową klimatyzacją. Ale już po pierwszym dniu w Chinach potwierdziliśmy, że jest to genialne urządzenie. Jakikolwiek szybszy spacer, a już wyprawa w tereny górzyste kończyła się kompletnym zalaniem potem. Przy takim klimacie bardzo ważne jest odpowiednie zabezpieczenie w zapas wody, gdyż brak płynów podczas wyprawy, szczególnie w tereny mało uczęszczane (brak możliwości kupna wody), może doprowadzić do odwodnienia organizmu. Podczas właśnie takiej wyprawy, źle obliczyliśmy zapotrzebowanie na wodę i już kończąc podchodzenie do świątyni brakło jej nam. Na szczęście dla nas, przewidujący Chińczycy mieli tam mały sklepik z napojami, w tym z piwem. Tego piwa nie zapomnę długo, prawie odwodnieni, zmęczeni, zalani potem siedliśmy na ruinach zabytkowego obiektu i piliśmy piwo – mistrzostwo świata.

Taksówki

Najtańszym środkiem lokomocji było oczywiście metro. Wejście do metra kosztowało około 70 groszy, niezależnie od tego gdzie się jechało. Za tę kwotę można było jeździć cały dzień, jeżeli nie wyszło się z metra. Bardzo często podróżowaliśmy taksówkami. Dla nas był to szybki sposób na transport i w miarę tani, jak na naszą kieszeń. Czasami trudno było dogadać się z taksówkarzem, bo jednak z ich angielskim nie było tak dobrze jak sądziliśmy i czasami musieliśmy zmienić taksówkę, aby wytłumaczyć kierowcy, gdzie chcemy jechać.

My jako atrakcja turystyczna

Pierwszy raz w życiu byłem atrakcją turystyczną. Chińczycy podchodzili do nas i prosili o możliwość zrobienia sobie z nami zdjęcia. Szczególnie z dziećmi. Matki podawały nam dzieci i pstrykały zdjęcia. Na początku to się trochę dziwiliśmy, bo przecież to my byliśmy w egzotycznym dla nas kraju i to my byliśmy turystami, a tu proszę, my jako atrakcja turystyczna. Byliśmy dla nich bardziej od innych egzotyczni, bo ja z Januszem mamy prawie 2 metry wzrostu, a Ania 182 cm i w dodatku blondynka, dla nich to dopiero egzotyzm. Biedna, po pierwszych dniach miała dosyć serdecznie wszystkich zdjęć, bo dosłownie na każdym kroku ktoś ją o nie prosił.

Zmiana poglądów

Po pierwsze w Chinach w mojej wyobraźni komunikacja miejska powinna odbywać się głównie na rowerach i wydawało mi się, że zobaczę ich tysiące, a tu jednak „rozczarowanie”. Było ich naprawdę dużo, ale nie tak dużo, jak sobie wyobrażałem, na pewno więcej niż w Polsce i to różnych – starych, nowych, służących jako „rowery dostawcze” czy ryksze.

Po drugie zadziwiła, może lepiej zauroczyła, mnie uroda Chinek. Nieco niższe niż nasze piękne Polki, ale urodą wcale im nie ustępujące, delikatne czy wręcz filigranowej budowy i zawsze ekstra ubrane.

Jedzenie

Chińskie restauracje znajdujące się w Polsce niewiele mają wspólnego z tymi w Chinach. Te nasze są przystosowane do naszych smaków i różnią się od siebie. Tam poznałem smak prawdziwych chińskich potraw, naprawdę wielu i w bardzo dobrym wykonaniu, bo jadaliliśmy raczej w dobrych restauracjach, gdyż posiłki, na naszą kieszeń nie były zbyt obciążające. Jednak tak znaczna zmiana kuchni spowodowała problemy

żołądkowe u wielu z nas. Należy pamiętać, ich określenie mało czy średnio ostry, pikantny to dla nas po prostu „ogień” prawie nie do zjedzenia. Pod koniec naszego pobytu, już zmęczeni „chińskimi smakami” postanowiliśmy zjeść coś w restauracji Pizza Hut przekonani, że jedzenie tam będzie takie same jak w polskich restauracjach tego typu. Jakież było nasze zdziwienie, gdy zamówiona pizza, o takiej samej nazwie jak na całym świecie i ze standardowymi składnikami, smakowała po chińsku – była z ich specyficznymi przyprawami.

Dość często można było spotkać przydrożne budki lub nawet mobilne stoiska (na rowerach) gdzie ich właściciele przyrządzali jakieś specjały. Jednak nie odważyliśmy się na ich spróbowanie.

拉法 塔它卢赫*

美妙迷人的国度，充满异国情调和乐于助人

在中华人民共和国我们一行15名波兰人，大部分教师来自奥波莱、卡托维兹和华沙。其主要目的是访问参与国际奥林匹克大会的广东省广州市。另外一个非官方的意图，是希望在这个庞大且完整的文物古迹和旅游景点的国家看尽可能多的地方。我访问了两个城市，第一是广州，在那里中国人设计了理想的方式迎接来自世界各地的参加会议的近3000名科学家。第二是北京，当然，北京给了我深刻的印象。奇妙的城市，发达的工业，美妙的（我希望在波兰的城市中至少有一部分像这样发达国家的城市建设）。很干净，装饰精美，这显然是与当时的奥运会相结合。神奇的感觉像过了三级高的天桥，巨大的“蜗牛”式车道-向着五个方向伸展。尽管有大量的车辆，并没有交通堵塞发生。像波兰奥波莱如此小得多的城市却常常堵塞，甚至华沙也远不及北京。我认为欧洲其它主要城市也远不及北京，北京真的使我觉得惊讶，是迅速扩大发展的大都会。我们看到的在每一个不同发展阶段建起来的各式建筑。

善于助人

一个有趣的事实，也许决不会在我们波兰发生的经历。中国所有的年轻人和老年人、妇女和男人都善于助人。我们非常惊喜，当你问路，问乘坐地铁的方式，向青年学生询问，他们舍掉自己的行走方向，却带着我们跑了20分钟的路。同样在车站，即使在很远处我们已经看到地铁的牌子，他们仍然与我们前行到车站口，并如此确认了我们不会走差。这种或类似的情况发生在会议期间和整个旅程当中。

购物和讨价

非常有趣的经历在购买旅游纪念品时。每当我们不得不讨价还价时，我们给的价格一再向下。最好笑的例子是在中国长城购物时，我们选择了一系列带有传统

* 奥波莱工业大学体育教育和理疗学院副院长，博士 2008年10月

中国图案的扇子，售货小贩要的价格是180元，我们出价12元，小贩坚决不肯，当然，这是不够的。但是，我们仍然坚定地留在其价格时，开始抬腿走了。小贩立即有了反应，同意了我们的价格，甚至20元我们买了2把。我们了解到了，重要的是当开始讨价还价，最终必须成交，否则他们会嘲笑你。我妻子对陶瓷娃娃很感兴趣，售货员在回答问题时多次降低价格，令人吃惊的是他居然同意了我们指定的价位，我不得不拿出钱包付了款。有了这种了解和经验，我们成功地购物，为全家人购买了礼物。

气候

对我们很不适合。即使站立不做什么事，也会出汗。在没有空调的建筑物里简直无法忍受。奇怪的是，看起来像是很旧的房子中或在老式破旧公寓楼，几乎随处可见安装的新空调。但是，经过了第一天后，在中国已证实了，这是一个明智的装置。任何行走速度稍快一点，甚至远足在山区，汗水会立即湿透全身。在这样一种气候，至关重要的是有充分的水资源，当你流出汗液，特别是在有些无人之地，找不到卖水的可能导致身体脱水。在一次行程中，我们错误地估计了形势，就是对水的需求。当我们攀登到了山顶上的寺庙，已经没有更多的水了。幸运的是，中国人在这儿开了个小商店，有饮料，还有啤酒。在几乎脱水，疲惫，不知去处时，这种啤酒使我长久记忆。坐在那历史的废墟上，喝啤酒爽快的感觉像是得了世界冠军似的。

出租车

最便宜的交通工具显然是地铁。地铁入口处的地铁票费用约为波兰币70分，并且是不论你去哪里，甚至是玩儿一整天。我们常常乘坐出租，对我们来说这是一个快速的交通方式，因为很便宜。有时跟出租车司机交谈很困难，他们的英语不如我们想象的那么好，所以有时需要换一个出租司机，才明白你要去那里。

我们成了一个“旅游景点”

我是第一次成为“旅游景点”。中国人走过来，会问你可不可以和他们一起照相，尤其是为了孩子。妈妈将孩子抱过来和我们合影留念。开始时我们有点惊奇不解，因为我们来自异国他乡，是来这里游览的，相反却成为了一个吸引游客的景点，我们倒变得更奇特了。因为我和安努什先生几乎身高2米，安娜身高182厘米、金发碧眼，对他们来说真是异国情调。安娜好惨，在第一天就有相当多的人要和她拍照，几乎每走一步，有人就请她合影。

改变看法

我是第一次来中国，我想象中的中国城市应该主要是有数以千计的自行车，但使我很“失望”。是有很多，但没有那么多，当然是比波兰多。有各种新式和老式的被用作了“自行车或三轮出租车”。

其次让我惊讶的是中国的美女，略低于我们美丽的波兰妇女，但美丽程度并不逊色。她们有着微妙的肌肤，优雅的体形，特别是服装。

食物

在波兰的中国餐馆的饭菜，几乎没有地道的中国味道，因为这些都是适合我们外国人口味的。而在这里，是真正味道的中国菜，太多的和很好的地道风味。我们去了很好的餐馆，因为对我们来说根本不贵。但是，大的味道变化使得我们中的很多人胃部出了问题。请记住！他们说的小辣或中辣，对我们简单是“火烧”，几乎无法下咽。快旅行结束时，我们已经领教够了“中国味道”，于是决定去必胜客餐厅，并猜想那里的食品将是和波兰一样的类型。让我们惊奇的是，按点菜单订的比萨饼，名称与世界其它连锁店相同，但在中国却加入了特殊调料。

我们常常可以看到出售食品的小摊位，甚至在三轮（自行车）上，其主人准备了一些烹调佐料。然而，我们却没有勇气去偿一偿。



**Porównanie niektórych aspektów studiowania
w Chinach i Polsce**

中波大学教育在若干方面的比较



Katarzyna MAZUR-KAJTA*

Porównanie niektórych aspektów studiowania w Chinach i Polsce

Porównanie statystycznego studenta Wanga z Chin i Kowalskiego z Polski¹ nie jest rzeczą prostą między innymi dlatego, że Wangów jest zdecydowanie więcej niż Kowalskich (stosunek 10:1). Również dlatego, że jedynie 17% chińskiej młodzieży posiada rodziców, którzy mogą pozwolić sobie na opłacenie obowiązkowego czesnego². W Polsce natomiast, pomijając koszty alternatywne, studiowanie trybem dziennym na uczelniach publicznych określane jest mianem bezpłatnego, co stwarza młodym ludziom większe możliwości studiowania.

Zarówno student Kowalski, jak i Wang, rozpoczynając studia, mają za sobą dość długą drogę kształcenia. Poniższe diagramy przedstawiają polski i chiński system edukacji.

Chiński student, który uzyskał odpowiednią ilość punktów z egzaminu *gaokao* (odpowiednik polskiej matury) i dysponujący wystarczającymi funduszami na studia, ma możliwość wyboru spośród ponad 3000 uczelni. Z reguły każdy z nich marzy o czterech z nich: Peking University i Qinghua University z Pekinu oraz Fudan University i Shanghai Jiaoda z Szanghaju – najbardziej prestiżowych i cenionych przez pracodawców uczelni w Chinach.

Egzamin *gaokao* jest jednym z trudniejszych egzaminów pisemnych w życiu Wanga. Jest to egzamin ujednolicony (obejmujący prawie całe terytorium Chińskiej Republiki Ludowej) z: języka chińskiego, matematyki, języka obcego (głównie angielskiego) oraz grupy przedmiotów dodatkowych, wybranych w zależności od przyszłego kierunku

* Politechnika Opolska, Studentka Uniwersytet Beijing.

¹ Kowalski i Nowak są to najczęściej powtarzające się nazwiska w Polsce, nosi je ponad 300 tys. Polaków. W Chinach najbardziej popularnymi nazwiskami są Li (李) oraz Wang (王) – ponad 200 mln osób na świecie.

² Wysokość czesnego w ChRL uzależniona jest od uczelni oraz wybranego kierunku studiów, z reguły roczna opłata mieści się w przedziale 3 000–8 000 RMB (Yuan) – około 1170–3120 PLN.



Rys. 1. Edukacja w Polsce według szczebli kształcenia



Rys. 2. Edukacja w Chinach według szczebli kształcenia

studiów³. Po otrzymaniu wyników egzaminu *gaokao*, kandydat na studia, Wang, może wybrać trzy uczelnie, do których kompletowane są dokumenty. Ich wysyłaniem zajmują się szkoły średnie wyższe (*gao zhong*) lub prywatne instytucje zewnętrzne (*fudao xuexiao*).

Polski student ma zdecydowanie mniejszy wybór – z 448 uczelni wyższych w kraju. Według rankingów w czołówce uczelni polskich znajdują się: Uniwersytet Jagielloński z Krakowa, Uniwersytet Warszawski, Szkoła Główna Handlowa z Warszawy i Politechnika Wroclawska.

Po zdaniu egzaminu dojrzałości (składającego się z części i ustnej, i pisemnej⁴), Kowalski wybiera szkołę oraz samodzielnie wysyła wszystkie wymagane dokumenty na dowolnie wybraną przez siebie liczbę uczelni wyższych.

³ Osoby, które planują rozpocząć studia na kierunkach humanistycznych zdawać muszą: historię, geografę i politykę; na kierunkach ścisłych: biologię, chemię i fizykę. Maksymalna ilość punktów z egzaminu *gaokao* wynosi 750 punktów.

⁴ Egzamin maturalny w Polsce obejmuje dwie części: ustną i pisemną. Część ustna składa się z części obowiązkowej: j. polski, język obcy nowożytny, bądź język mniejszości narodowej oraz części dodatkowej: język obcy nowożytny, inny niż w części obowiązkowej, bądź język mniejszości narodowej. Część pisemna składa się również z części obowiązkowej (poziom podstawowy bądź rozszerzony) z przedmiotu obieranego przez studenta oraz części dodatkowej (poziom

Student wyższej szkoły chińskiej może uzyskać stopień licencjata (*xueshi*) po 4–5 latach studiów, magistra (*shuoshi*) po dodatkowych 2–3 latach nauki. Studia łączone (licencjat + uzupełniające magisterskie) trwają w Chinach 7 lat i możliwe są jedynie na kierunkach medycznych. Studia doktoranckie (*boshi*) trwają z reguły 3 lata, jednakże istnieje możliwość odbycia łączonych studiów (uzupełniające magisterskie + doktoranckie) w przeciągu 5 lat po ukończeniu studiów licencjackich.

Student wyższej szkoły polskiej uzyskuje stopień licencjata bądź inżyniera po 3–3,5 roku studiowania oraz tytuł magistra po ukończeniu 4–6-letnich jednolitych studiów magisterskich. Tytuł magistra można uzyskać także po ukończeniu 2–2,5-letnich uzupełniających studiów magisterskich, dla osób posiadających już tytuł licencjata lub inżyniera. Studia doktoranckie trwają w Polsce od 3 do 6 lat.

W Chinach studenci szkół wyższych oceniani są punktowo. Maksymalnie otrzymać mogą 100, minimalnie 0 punktów. Do zaliczenia danej partii materiału konieczne jest otrzymanie minimum 60 punktów.

W Polsce obowiązuje następująca skala ocen: 5,0 – bardzo dobry; 4,5 – dobry plus; 4,0 – dobry; 3,5 – dostateczny plus; 3,0 – dostateczny i 2,0 – niedostateczny⁵. Do zaliczenia danej partii materiału konieczna jest ocena dostateczna.

Zarówno dla studenta Wanga jak i dla Kowalskiego bardzo ważne jest życie w grupie. Z tą jednak różnicą, iż student Kowalski preferuje grupy rówieśnicze mniejsze, z którymi spotyka się głównie poza zajęciami na uczelni. Student Wang ma natomiast bardzo silną potrzebę przynależenia do większej grupy np. grona uczelni, z którą silnie się identyfikuje. Zaobserwować to można wyraźnie między innymi podczas uroczystości z okazji inauguracji roku akademickiego. Przed uroczystością (apelem) wszyscy zgromadzeni wielokrotnie ćwiczą tekst pieśni uniwersyteckiej, by poprawnie odśpiewać ją przed radą szkoły. Ponadto studenta chińskiego regularnie zapewnia się, że nie jest sam na uczelni, że należy do grupy, w której jest wielu takich jak on oraz, że zawsze i ze wszystkim może zwrócić się do swojego nauczyciela – teoretycznego przewodnika grupy. Informacje te powtarzane są wielokrotnie w licznych wypowiedziach podczas apelu, na ulotkach informacyjnych oraz w przewodnikach dla nowo przyjętych studentów, a także na pierwszych zajęciach z każdego przedmiotu.

Inaczej też studenci w Polsce i w Chinach traktują swoich nauczycieli. Jak pisał Fairbank akcentowanie przez starożytnych Chińczyków możliwości moralnego wychowania człowieka przetrwało do dziś – „Ludzi można prowadzić właściwą drogą przez wychowanie, szczególnie dzięki ich własnym wysiłkom i pracy nad sobą, a także przez naśladowanie wzorów. Na jednostkę w jej dążeniu do właściwego postępowania można oddziaływać za pośrednictwem mędrców i wybitnych ludzi, którzy potrafili należyte

rozszerzony) z przedmiotu obieranego przez studenta. Wyniki polskiego egzaminu maturalnego podawane są w procentach.

⁵ Na niektórych polskich uczelniach wyższych występuje dodatkowo ocena celująca o wartości liczbowej 6 lub 5.

postępowanie uczynić wartością nadrzędną⁶. Za największego mędrca w Chinach uchodzi filozof i nauczycieli – Konfucjusz⁷. Do lat osiemdziesiątych 28 września – dzień jego narodzin – obchodzony był w Chinach jako dzień nauczyciela (obecnie jest to 10 września). Z reguły każdy student chiński zapytany o teoretyczny wzór do naśladowania automatycznie wymienia Mistrza Konga (Konfucjusza).

Polski student nie potrafi natychmiast udzielić odpowiedzi na wyżej wymienione pytanie. Wierzący wymieniają jako wzór nauczyciela – papieża Jana Pawła II, inni z kolei, choć nie jest to oczywiste, odwołują się raczej do przykładów europejskich: Sokratesa i Platona.

Jak pisze Steiner „nauczycielstwo i uczniostwo to kluczowy element chińskiego konfucjanizmu, wkomponowany w jego skomplikowane tło religijne i rytualne”⁸. Dodatkowym elementem jest również wiek, którego rola zarówno w Polsce, jak i w Chinach miała i nadal ma inną rangę. W Europie wyżej wartościowana jest młodość, w Azji powszechnie uznawane jest doświadczenie – prestiż społeczny jest wprost proporcjonalny do wieku, to znaczy, że im osoba jest starsza, tym należy jej się większy szacunek i poważanie innych. Zachowanie studenta Wanga jest uwarunkowane przez tradycję, która wymusza na nim wyjątkowe traktowanie nauczyciela z rzadko spotykanym w Polsce szacunkiem i respektem, zgodnymi z jego wiekiem oraz pozycją społeczną. Jak pisze Nakamura „zwyczaj przywiązywania wagi do minionych wydarzeń spowodował wykształcanie się w Chinach takiego sposobu myślenia, który zakłada, że mistrz [nauczyciel, *przyp. własny*] zwykle przewyższa swoich uczniów”. Dodatkowo w Chinach występuje generalna niechęć do wychylania się poza swoją grupę, dlatego też niezwykle rzadko studenci chińscy przerywają nauczycielom ich wypowiedzi, podobnie nie wrywają się do odpowiedzi, gdy nie są o to poproszeni. Aktywność i nowatorstwo są w Polsce bardzo wysoko cenione, dlatego też student Kowalski często sam zgłasza się do odpowiedzi, nawet gdy nie jest o to poproszony przez prowadzącego zajęcia.

Do nauczyciela chińskiego zatrudnionego na stanowisku asystenta, czy lektora zwraca się zazwyczaj od słowa *laoshi* (nauczycielu) + nazwisko danej osoby, do osób z tytułem naukowym zwraca się natomiast *jiaoshou* (profesorze) + nazwisko.

Student Kowalski natomiast zwraca się do swoich wykładowców używając określenia *Pan* (*Pani*) oraz tytułu naukowego. Często do osób bez tytułów naukowych używa się zwrotu „profesor” popularnego już w szkole średniej.

⁶ Fairbank J.K., *Historia Chin. Narody i cywilizacje*, Wydawnictwo Marabut, Warszawa-Gdańska 2003, s. 50.

⁷ *Kong Fu Zi* (551–479 r. p.n.e.) twórca konfucjanizmu, uznanego w 206 r. p.n.e. przez dynastię Han za filozofię państwową, a samego Konfucjusza od 609 r. również za obiekt kultu w poświęconych mu świątyniach. Na podstawie: Morton W.S., Lewis C.M., *Chiny. Historia i kultura*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007., s. 39. oraz Clements J., *Konfucjusz*, Instytut Wydawniczy Erica, Warszawa 2007, s. 6–7.

⁸ Steiner G., *Nauki mistrzów*, Zysk i S-ka, Poznań 2007, s. 166.

Pomimo tego, iż książki w Chinach są ponad dwukrotnie tańsze niż w Polsce, student chiński po zajęciach spędza bardzo dużo czasu w bibliotece (często nawet do późnych godzin nocnych). Jest to dla niego mobilizujące miejsce do nauki, jak i do spotkań z rówieśnikami, ponieważ w akademikach panuje ciasnota. Kowalski z kolei bibliotekę odwiedza rzadziej, a czas na naukę przeważnie spędza przy swoim „biurku” w domu, czy akademiku. Bibliotekę odwiedza głównie w celu opracowania projektów, referatów czy prac semestralnych. Przyczyny takiego zachowania tkwić mogą również w tym, iż tradycyjna rodzina chińska mieściła pod jednym dachem kilka pokoleń, jak również w tym, iż posłuszny potomek winien aktywnie uczestniczyć w obowiązkach rodzinnych, a idealnym i w miarę odosobnionym miejscem do nauki, jak i do spotkania z rówieśnikami⁹ była biblioteka.

Równie częstym miejscem spotkań studentów chińskich są stołówki uniwersyteckie. Kampusy studenckie chińskich uczelni podobne są do małych miasteczek z tanimi jadłodajniami, w których za niecałe 2 PLN (ok. 5 RMB) można kupić treściwy posiłek. W Polsce natomiast stołówki studenckie odchodzą pomału w zapomnienie, a studenci jadają poza miejscem swojej nauki – na mieście.

Zarówno Wang, jak i Kowalski niecierpliwie oczekują wakacji, z tą jednak różnicą, że Kowalski nie może doczekać się trzymiesięcznego odpoczynku od nauki; wyjazdu z rówieśnikami oraz czasu, gdy będzie mógł podjąć pracę zarobkową. Natomiast Wang planuje w czasie wakacji jak najintensywniejsze doksztalcanie. Studenci chińscy mając na uwadze olbrzymią konkurencję na rynku pracy, nie mogą pozwolić sobie na dłuższe przerwy w nauce. Sukcesy osiągają dzięki ciężkiej pracy, często pamięciowego opanowywania materiału. Kierują się zasadą, że muszą uczyć się tak dobrze, jak tylko potrafią (*haohaor xue*) oraz jeszcze ciężiej pracować niż do tej pory (*geng nuli*). Jedną z głównych konfucjańskich przesłańek jest przekonanie, że człowiek może się doskonalić, więc współczesny Wang zapisuje się w czasie wolnym od nauki na różne kursy doksztalcające, zarówno z języków obcych, jak i z przedmiotów, z których nie jest najlepszy na tle rówieśników. Tryb życia nastawiony na tak intensywne i ustawiczne kształcenie często jest powodem poważnego przemęczenia studentów chińskich oraz pogarszania się ich wzroku. W porównaniu do studentów polskich, studenci chińscy w większości noszą okulary korekcyjne.

Również w Polsce oferowane są liczne wakacyjne kursy językowe, wyrównawcze bądź przygotowujące z danych przedmiotów, jednakże popyt na nie jest nieporównywalnie mniejszy niż w Chinach, a ich organizacja i intensywność nie absorbują tyle czasu, co studentom chińskim.

Poniższa tabela przedstawia dni wolne od zajęć na chińskich i polskich uczelniach wyższych.

⁹ Wprowadzana od 1979 r. polityka jednego dziecka znacząco zmniejszyła liczbę noworodków w Chinach. Wprowadziła ona zasadę, iż każde małżeństwo narodowości Han mieszkające w mieście może mieć tylko jedno dziecko, mieszkające na wsi dwójkę, lecz tylko pod warunkiem, gdy jako pierwsza urodzi się dziewczynka. Polityka ta spowodowała, że statystyczny Wang nie posiada rodzeństwa, a rówieśników może spotkać jedynie poza domem.

Tabela 1. Dni wolne od zajęć na chińskich i polskich uczelniach wyższych

Chiny		Polska	
Termin	Wydarzenie	Termin	Wydarzenie
01.01	Yuandan – Nowy Rok (Sylwester)	01.01	Nowy Rok (Sylwester)
Rozpoczyna się tydzień przed, a kończy tydzień po Chunjie – Świątce Wiosny – ustalane indywidualnie przez uczelnie wyższą (miesiąc wolnego – ferie zimowe nakładają się z Chunjie – Świątciem Wiosny).	Hanjia – ferie zimowe	Tydzień wolnego od zajęć – ustalane indywidualnie przez uczelnię wyższą (luty)	Przerwa międzysemestralna (ferie zimowe)
Pierwszy dzień pierwszego miesiąca kalendarza księżycowego (luty) – 2 tygodnie wolnego.	Chun jie – Świątce wiosny / Nowy Rok kalendarza księżycowego	Świątce ruchome między 22.03 a 25.04 (pierwsza niedziela po wiosennej pełni księżyca). Dni wolne od zajęć ustalane są indywidualnie przez uczelnię wyższą obejmujący Pierwszy i Drugi dzień Wielkiej Nocy (ok. 7 dni wolnego)	Świątce Wielkanocne
01.05–03.05	Wuyi – Pierwszy Maja	01.05 03.05	Pierwszy Maja – Świątce Państwowe, Świątce Narodowe Trzeciego Maja
		Świątce ruchome wypadające 49 dni po Wielkiej Nocy (1 dzień wolny od zajęć)	Pierwszy Dzień Zielonych Świątek
		Świątce ruchome wypadające 60 dni po Wielkanocy (1 dzień wolny od zajęć)	Boże Ciało
Trzeci dzień piątego miesiąca kalendarza księżycowego (czerwiec) – 3 dni wolne od zajęć.	Qingming jie		
Piąty dzień piątego miesiąca kalendarza księżycowego (czerwiec) – 3 dni wolne od zajęć	Duanwu jie – Festiwal Smoczyc Łodzi		
01.07–01.09	Shujia – ferie letnie	Ustalane indywidualnie przez uczelnię wyższą (czerwiec do końca września z wyłączeniem wrześniowej sesji poprawkowej)	Ferie letnie
		15.08	Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny
		16.10	Dzień Jana Pawła II
		01.11	Wszystkich Świętych
01.10–05.10	Guoqing jie – Świątce Państwowe	11.11	Narodowe Świątce Niepodległości
		7 dni wolnych od zajęć zawierających 25 i 26.12, jednakże ustalany indywidualnie przez uczelnię wyższą	Świątce Bożego Narodzenia
Ogółem dni wolnych	108	Ogółem dni wolnych	113

Liczba dni wolnych od zajęć w obu krajach jest porównywalna, studenci Polscy mają o pięć dni więcej wolnego od studentów chińskich, i zdecydowanie w inny sposób spędzają czas wolny od nauki niż ustawicznie uczący się studenci chińscy.

Zarówno student Wang, jak i Kowalski bardzo narzekają na zbyt dużą ilość nauki, podobnie obawiają się kolokwiów i egzaminów i podobnie je przeżywają – mimo to obydwaj określają czas studiów jako najciekawszy i najlepszy okres w ich życiu.

宁羽沙*

中波大学教育在若干方面的比较

将中国的王姓学生和波兰的姓Kowalski的学生统计出来并进行比较，这不是一件容易的事¹，因为姓王的学生要远远多于姓Kowalski的比例为10:1。而且17%的中国年轻人需要依靠他们的父母来为他们交纳学费²。然而在波兰除去那些必要的花费，全日制公立大学教育是免费的，这也使得波兰更多的学生有受教育的机会。

无论是波兰学生Kowalski还是中国学生小王，他们都有很长的一条求学路要走。下图就是波兰和中国的教育系统结构图。

一个中国学生在高考后如果达到分数线的要求（这和波兰的高考是一样的）并且已经准备好学费，那么他就有可能在3000多所大学中进行挑选。可以说几乎每一个中国学生都向往清华大学、北京大学、复旦大学以及上海交通大学这四所在中国口碑最好的高等院校。高考是中国学生小王一生中最难的笔试考试之一，这是一次几乎涵盖各个省份的全国统一出题性考试，包括语文、数学、外语（主要是英语）以及其它三门学科³，这三门考试可以根据日后学习的专业来决定。在拿到高考成绩后，该生可以选择三所院校来填报志愿，高考志愿表由高中以及私立辅导学校统一寄出。

相比之下，波兰学生的选择则少了很多——可以从全国448所高校中进行选择。在波兰名列前茅的几所高校为：克拉科夫雅盖隆大学、华沙大学、华沙商学院以及弗洛茨瓦夫理工大学。在毕业考试后（由笔试和口试两部分组成⁴），学生需要自己向想要报考的任何一所大学寄出所要求的各种材料。

* 奥波莱工业大学教师 北京大学学生

¹ Kowalski和Nowak是波兰最常见的姓氏，大约有30万波兰人姓这两个姓氏。在中国最常见的姓氏就是李和王，世界上大概有超过2亿人姓这个姓氏。

² 中国大学教育的费用与高校以及所学专业有关，一般来说为3000到8000人民币/年，约合兹罗提1170-3120PLN

³ 选择人文科学专业的学生必须参加历史、地理和政治的考试；选择理工学科的学生必须参加生物、化学和物理的考试。高考满分为750分。

⁴ 波兰高考包括笔试和口试两部分。口试必考部分包括波兰语和任意一种现代外语或少数民族语言，附加口试部分为不同于必考部分的现代外语或少数民族语言

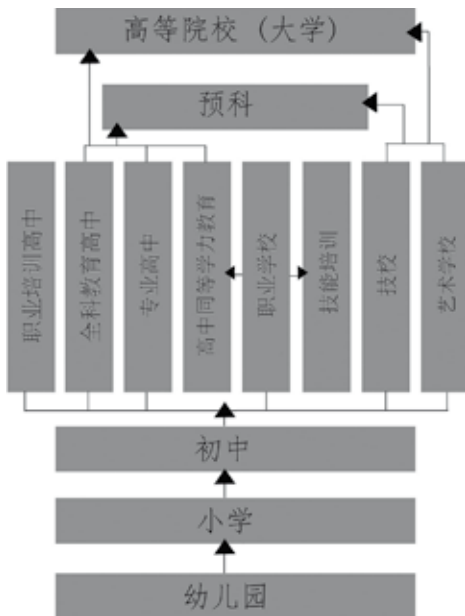


图. 1. 波兰教育体系.

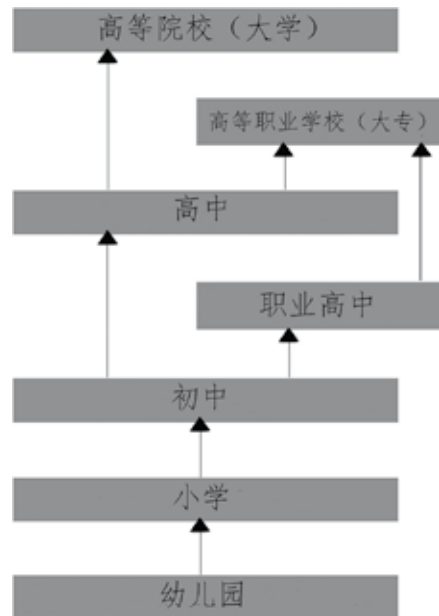


图. 2. 中国教育体系

中国的大学生在完成4-5年的本科学习后可以获得学士学位，获得硕士学位仍需再进行2-3年的深造学习。本硕连读学位则需要7年的时间来完成，而且也只有医学专业有这样的可能。博士学位一般来说需要3年的时间，当然也有硕博连读的可能性，那就需要在完成本科学习后，再进行5年的深造。

波兰的大学生在完成3年到3年半的本科学习后可以获得学士学位，或者在完成4-6年统一的学习后也可以获得硕士学位。对于已经拥有学士学位或者工程师来说，也可以在完成2年到2年半的学习后获得硕士学位。在波兰完成博士学位可能需要3-6年的时间。

在中国，大学生的考试成绩为计分形式。满分为100分，最低分为0分。及格分数为60分。

在波兰则以下形式计分：5分为非常优秀，4.5分为优秀，4分为优，3.5分为良，3分为及格，2分为不及格。⁵学生需要达到3分得及格成绩。

对于小王和Kowalski来说，大学中的集体生活十分重要。然而不同的是，Kowalski更喜欢几个要好的同学在一起，他常常在课余跟他们在学校里聚会。然而小王则非常愿意成为大集体中的一员，比如加入能与大家紧密联系的学生会。从开学典礼上就可以清楚的看出这一点。为了能够在学校领导面前出色无误的唱出校歌，在开学典礼开始之前，所有人都会聚集在一起反复几次练习校歌。要让每一个学生都时刻感受到，他们不是仅仅代表他们个人，而是代表整个集体，在

⁵ 在波兰部分高校中可能会出现6分为最高或者5分为最高的评分方式

这个集体中有许许多多的人是和他在一起的，而且无论何时他都可以因为任何问题去找自己的老师——班主任。这样的信息在开学典礼上会反复地向新入校的学生宣传，会向新生发放传单、指南，当然在各门课开始的时候也会向新生再次介绍。

波兰学生和中国学生对待自己的老师的方式也是不一样的。正如Fairbank重点写到的关于古代中国人的道德教育理念一直传承到今天——“教育可以使人走上正路，特别是再加上个人的努力以及良好的榜样力量。在个人修养的塑造过程中要以那些能够通过自身优良品质来使自己的一言一行都恰如其分的智者或者伟人为自己的榜样。”⁶在中国最伟大的圣贤之人莫过于哲学家、教育家孔夫子了。⁷直到八十年代，每年的9月28日全国都会纪念孔子诞辰，就如同教师节一样（中国的教师节是每年的9月10日）。几乎每一个中国学生被问起中国的圣贤之人是谁时都会提到孔夫子。波兰学生则不可能迅速地回答出上述问题。有宗教信仰的人会回答是教皇Jan Pawel II，而其他则可能就会回答苏格拉底和柏拉图这两位代表整个欧洲的圣贤智者。

正如Steiner写的“为师之道与求学之道是中国儒家文化的重要元素，这其中蕴含着丰富的宗教背景与礼仪文化。”⁸作为老师，另外一个重要元素就是年龄，当然年龄在波兰也很重要，只不过与中国相比却是另外一种标准。在欧洲年轻是一个有力的资本，然而在亚洲看中的却是经验——社会威望与年龄的长幼是成正比的。也就是说，一个人的年龄越大，那么他的威望越高，也应更加被人所尊重。小王的行为就深刻体现了这种尊师重教的传统，他会以一种符合自己身份地位的几乎在波兰不曾见过的尊敬与礼貌对待他的老师。又如Nakamura在书中提到的“对于前人功绩的重视使得在中国人们对于教育总是抱有一种老师一定高于学生的想法”。而且在中国很少有人愿意表现出鹤立鸡群的感觉，所以在上课的时候自然很少有人会打断老师的讲解，并且如果老师不提问的话很少有人主动回答。而在波兰，学生在课堂上的活跃程度相当高，所以Kowalski常常会自己主动回答问题，甚至有时老师没有要求他回答，他也会发表自己的看法。

中国学生对于从事助教工作以及语言教学工作的人都称之为“老师”，并在“老师”二字前加上姓氏，而对于教育或科研工作者则称之为“教授”，并在此前加上姓氏。而Kowalski则称自己的讲师以及授课教师为“先生/女士”，并要冠上此人的职称，而对于没有职称的则称为“教授”。

在中国书籍的价格要比波兰便宜两倍，中国学生在课后会花很多时间在图书馆中度过（甚至常常会到深夜）。这对他们来说是一个汲取知识的殿堂，也是一个同学一起学习的地方，因为宿舍的地方实在太狭窄了。Kowalski则很少去图书馆，大多数时间他会选择在自己的家中或宿舍的写字台旁学习。他在写设计、报

⁶ Fairbank J.K., *Historia Chin. Narody i cywilizacje*, Wydawnictwo Marabut, Warszawa-Gdańska 2003, s 50.

⁷ 孔夫子(公元前551-479) 儒家学说派创始者, 参考书目: Morton W.S., Lewis C.M., *Chiny. Historia i kultura.*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2007., s. 39. oraz Clements J., *Konfucjusz.*, Instytut Wydawniczy Erica, Warszawa 2007, s. 6-7.

⁸ Steiner G., *Nauki mistrzów*, Zysk i Ska, Poznań 2007, s. 166.

告以及学期论文的时候才会去图书馆。造成这种现象的原因之一也是因为，传统的中国家庭都是几代人共同生活在同一屋檐下，孝顺的孙子在家中应该担负起家庭的责任，所以比较合适和理想的学习以及同学相聚的地方就是图书馆了⁹。

另一个中国学生之间常常见面的地方就是学校的食堂了。中国大学的校园就像是一个有便宜餐馆的小城市，你只要花上5块钱（2兹罗提）就可以买上一顿午饭。而波兰学生则不会在食堂吃午饭，他们喜欢在学习之外的地方——也就是市中心吃饭。

无论是小王还是Kowalski都迫切的期待假期，然而不同的是，Kowalski期望的是三个月的远离繁重课业的休息，或者和好友同伴一起去打工实习，利用假期赚点外块。然而小王却计划给自己来一个充实的“充电”假期。在中国，大学生在社会上找工作的竞争十分激烈，他们不允许自己慵懒地白白浪费一个假期的时间。由于他们的刻苦努力，常常会取得成功。他们有一个信念，那就是要尽自己所能去好好学习，除此之外还要做的就是更努力的学习，在他们心里没有最好，只有更好。儒家学说的理念教育他们人要不不断地完善自己，所以小王在自己的课余时间报名参加了各种各样的培训班，像外语班或者一些他觉得自己在同龄人中不算优秀的方面的补习课。如此繁重的学习生活是中国学生过度劳累和视力下降的主要原因。相比之下，戴眼镜的中国学生远远多于波兰学生。在波兰也有各式各样的假期语言班、学习班等等，尽管这些学习班并不像中国那样需要很多时间，而且也没有那么紧张，然而参加的人数与中国学生相比仍是少了很多。

两国大学的假期数量基本相当，波兰学生比中国学生多5天假期，而且波兰学生肯定会以一种与中国学生不同的方式享受他们的假期生活。

当然无论是中国的小王还是波兰的Kowalski有时都会抱怨课业学习的繁重，也都很害怕考试和测验。但是尽管如此，他们也都认为大学生涯是他们一生中最好的一段时光。

⁹ 为了降低人口增长速度，中国从1979年开始实行独生子女政策。该政策规定，每对居住在城市中的汉族夫妻只可以有一个孩子，而居住在农村的夫妇只有在第一个孩子是女孩的情况下才允许有第二个孩子。正因这项政策，本文中的小王并没有兄弟姐妹。

表. 1. 中国和波兰大学的假期

中国		波兰	
日期	假期	日期	假期
01. 01.	元旦 - 新年	01. 01.	新年
在春节前一周到春节结束后一周放寒假。具体放假日期由大学自行决定 (一般为包括春节在内的一个月寒假)。	寒假	一周假期。具体放假日期由大学自行决定 (2月)	学期间短假期 (寒假)
农历大年初一 (2月) - 2周假期。	春节 - 按照中国农历的中国新年	3月22日到4月25日的不固定假期。(月圆之后的第一个星期日) 具体放假日期由大学自行决定。包括复活节第一天和第二天一共大约为一周时间	复活节
01. 05. -03. 05.	五一 劳动节	01. 05 03. 05	五一劳动节 五三宪法日
		复活节后的第49天, 不固定假期 (放假一天)	绿节首日
		复活节后的第49天, 不固定假期 (放假一天)	圣体日
(四月) - 3天假期。	清明节		
农历五月初五 (六月) - 3天假期	端午节——龙舟节		
01. 07. -01. 09.	暑假	具体放假日期由各大学自行决定 (从六月到九月底, 包括补考时间)	暑假
		15. 08.	Wniebowzięcie 圣母升天日
		16. 10.	Jana Paweł II教皇日
		01. 11.	扫墓日
01. 10. -05. 10.	国庆节	11. 11.	国家独立日
		包括12月25日和26日的七天假期。具体放假日期由各大学自行决定	圣诞节
假期日总数	108天	假期日总数	113天



Wśród prawdziwych przyjaciół

我身边的朋友们



Aleksandra WRABEL*

Wśród prawdziwych przyjaciół

Minął miesiąc od mojego przyjazdu do Chin. Był początek października ubiegłego roku. Obchody upamiętniające powstanie Chińskiej Republiki Ludowej (1 października 1949 roku), rozpoczęły, trwający tydzień, czas wolny od pracy i szkoły, który ja postanowiłam przeznaczyć na poznanie zakamarków jednej z największych metropolii współczesnego świata, czyli Szanghaju. Za każdym razem, gdy w chińskim kalendarzu przypada jakieś święto, mieszkańcy tego kraju całymi rodzinami wyruszają tu i ówdzie, aby poznać kulturę i historię swej ojczyzny. Dlatego też dni wolne od pracy są najgorszym czasem, jeśli chodzi o poruszanie się po mieście. Metro, autobusy są niezwykle zatłoczone i lepiej ich unikać.

Mając to na uwadze oraz idąc za przykładem innych Chińczyków, uznałam, że najwygodniejszym środkiem transportu w te dni, zapewniającym łatwe (jak mi się z początku wydawało) dotarcie do każdego miejsca, będzie oczywiście rower. Uzbrojona w mapę Szanghaju, wyruszyłam więc w drogę ku najważniejszej świątyni buddyjskiej tego miasta, a mianowicie Świątyni Nefrytowego Buddy.

Jazda rowerem po ulicach Szanghaju nie należała jednak do przyjemności. W trzydziestostopniowym upale, przy ogromnej wilgotności powietrza mijałam drobne sklepiki, punkty naprawy rowerów, małe restauracyjki, stragany z różnego rodzaju owocami, sprzedawców pieczonych kasztanów, gotowanych na parze bułek baozi i kolb kukurydzy. Jadący obok mnie Chińczycy, czy to rowerzyści, czy kierowcy samochodów, patrzyli na mnie z niedowierzaniem, często się uśmiechając lub pozdrawiając mnie słowem „hello”.

Gdy podążałam naprzód, Szanghaj nie robił na mnie dobrego wrażenia. Im dalej od centrum, tym miasto było coraz bardziej brudne, powietrze zanieczyszczone spalinami, wszędzie można było dostrzec wyrzucane wprost na ulice śmieci czy wylewane pomyje. Okazało się także, że mimo posiadania mapy, poruszanie się po ulicach Perły Wschodu, jak często nazywa się Szanghaj, jest bardzo trudnym zadaniem, z którym

* Samodzielny referent ds. administracyjnych, Instytut Konfucjusza w Opolu.

przyszło mi się zmierzyć także w późniejszym okresie mojego pobytu w Chinach. Szanghaj, w przeciwieństwie do Pekinu, nie jest zbudowany na planie kwadratu. Układ ulic jest nieregularny i bardzo pogmatwany. Jedna ulica może mieć swoje odgałęzienia wschodnie, zachodnie, północne i południowe. Dlatego też nietrudno zgubić się w tym labiryncie dróg. Tak więc, zmierzając do jakiegoś celu w Szanghaju, warto przeznaczyć na to większą ilość czasu.

Po prawie dwuipółgodzinnej jeździe na rowerze, w końcu zaczęły się przede mną wyłaniać, utrzymane w tradycyjnie chińskim stylu, dachy budynków wchodzących w skład kompleksu składającego się na Świątynię Nefrytowego Buddy oraz położone nieopodal niej sklepiki z kadzidełkami, posągami Buddy oraz innymi dewocjonaliami. Wokół świątyni krążyło mnóstwo ludzi, zarówno Chińczyków jak i turystów z Europy czy ze Stanów Zjednoczonych. Po przypięciu roweru i zakupieniu biletu, po raz pierwszy w życiu wkroczyłam do świątyni buddyjskiej. Od razu zrobiła ona na mnie ogromne wrażenie, zarówno pozytywne jak i negatywne.

Pozytywność tego miejsca przejawia się zwłaszcza w jego pięknie. Na uwagę zasługuje architektura. Zawijane chińskie dachy wieńczone figurami bogów, liczne zdobienia i wizerunki smoków umieszczane na ścianach pawilonów, z pewnością nie umkną uważnemu wzrokowi przybysza zza morza nieprzyzwyczajonemu do takiego widoku. Starannie poprzycinane drzewka bonsai otaczają poszczególne pawilony, w których możemy podziwiać przepiękne, sięgające sufitu posągi Buddy i różnych bogów. Wśród wielu turystów na pewno zauważymy pobożnego Chińczyka, który nie zwracając najmniejszej uwagi na naszą obecność, będzie pochłonięty modlitwą, składaniem pokłonów i ofiar z owoców. W powietrzu wyczujemy zapach palonych kadzidełek, których może być czasami tak dużo, że wydobywający się dym utworzy ogromną chmurę. Co rusz ścieżkami ogrodu otaczającego budynki świątyni przemknie postać ubranego w żółte szaty buddyjskiego mnicha (świątynię zamieszkuje około siedemdziesięciu mnichów).

Jednak to nie pawilony, ścieżki, kadzidełka są celem, dla którego przybywają tu tłumy odwiedzających. To, co najważniejsze w tej świątyni, ukryte jest w jednym z jej budynków, do którego prowadzą kręte schody. A jest nim właśnie posąg Nefrytowego Buddy. Jak głosi podanie, pewien mnich z wyspy Putuoshan udał się przez Tybet do Birmy, skąd w 1882 roku miał przedźwignąć ten posąg. Następnie miał wyruszyć w podróż, celem zebrania środków niezbędnych do wzniesienia świątyni ku czci statuy, co nastąpiło ostatecznie w latach 1911–1918. Siedzący Budda inkrustowany klejnotami waży podobno tonę i mierzy dwa metry. Na mahoniowym podwyższeniu spoczywa jeszcze mniejszy Budda.

Wrażenie negatywne, jakie odniosłam przebywając w tej świątyni, wynika przede wszystkim z tego, iż jej niezwykła atmosfera gdzieś zanika. Tak dzieje się zwłaszcza w weekendy, kiedy jest ona oblegana przez turystów i jest bardzo gwarno. Dotyczy to zresztą każdej innej świątyni buddyjskiej w Chinach. Zupełnie odmienna sytuacja występuje na Tajwanie. Tam wstęp do świątyni buddyjskich, których jest bardzo dużo, jest z reguły bezpłatny, a mieszkańcy Tajwanu udają się do nich rzeczywiście w celach

religijnych. W Chinach większość odwiedzających to niestety tylko turyści. Tę komercyjność potęguje też fakt, iż na terenie Świątyni Nefrytowego Buddy znajduje się sklep ze zwojami chińskiego malarstwa, kaligrafią, wyrobami z jadeitu, tradycyjnym chińskim ubiorem qi pao i wieloma innymi produktami. Pracownicy tego sklepu starają się zachęcić przybyszów do dokonania zakupów. Zachęcali także i mnie. Postanowiłam więc zajrzeć do ich sklepu, może nie tyle z zamiarem zakupu (ceny są bardzo wysokie), co okazji do poćwiczenia sobie znajomości języka chińskiego. I tak poznałam swoich najlepszych chińskich przyjaciół.

Moja obecność bardzo ucieszyła pracowników sklepu. Od razu zaproszono mnie do niskiego stołu wykonanego z pięknie ukształtowanego drewna, wokół którego stały niżej, również drewniane krzeselka. Miałam wtedy okazję przyjrzeć się, w jaki sposób Chińczycy parzą herbatę. Właściciel sklepu nabrał kopiastrą łyżeczkę prasowanych liści herbaty, wysypał ją do niezbyt dużego czajnika. Po czym postąpił, podobnie jak przed chwilą, dorzucając może jeszcze z pół łyżeczki liści. Po zagotowaniu się wody, wlał ją do czajnika, wykonując charakterystyczny dla ceremonii herbacianej ruch ręką. Wlewając wodę podnosił ją i obniżał, dodatkowo robiąc ruch okrężny. Wyglądało to tak jakby nasypane do czajnika liście herbaty zostały przepłukane. Zaraz później przelał całą zawartość do szklanego naczynia. Do czajnika znów nalał gorącej wody, umieścił go na specjalnej tacy i oblał tym, co znajdowało się w szklanym dzbanku. Ściekająca woda spłynęła do pojemnika znajdującego się na spodzie tacy. Jak się później dowiedziałam, oblanie czajnika ma na celu utrzymanie właściwej temperatury. Po kilku minutach, gdy herbata zaparzyła się, wspomniany właściciel sklepu przelał drugi napar do szklanego naczynia, a następnie każdemu z obecnych nalał herbaty do małych czarek herbacianych. Delektując się jej smakiem i zapachem oraz podziwiając przepiękny serwis herbaciany, gospodarze zadawali mi mnóstwo pytań. Skąd jestem (podobnie jak większość Chińczyków sądzili, że jestem Rosjanką), dlaczego przyjechałam do Chin, jak długo jeszcze planuję tu zostać. A ponieważ było to jakieś dwa tygodnie po Świącie Środka Jesieni (Chun Qiu Jie), poczęstowali mnie także przepysznym ciasteczkiem księżycowym (yue bi), które jada się właśnie w tym okresie. Rodzajów tych ciasteczek jest całe mnóstwo – z ziarnami zbóż, pestkami dyni, na słodko i na słono, z nadzieniem mięsny – to tylko niektóre z nich. Sprawili mi też jeszcze jedną niezwykłą niespodziankę. Gdy świątynia została zamknięta dla turystów, jedna z Chinek wyszła ze mną na dziedziniec. Dopiero wtedy poczułam prawdziwą atmosferę tego miejsca. Zapalone latarnie o fantazyjnym kształcie, szarość dnia, przenikająca cisza, pustka, buddyjska nicość.

Po zakończeniu pracy i zamknięciu sklepu moi nowi przyjaciele zaprosili mnie do restauracji, aby wspólnie z nimi spożyć kolację. W ten sposób chcieli mi okazać swoją wielką gościnność i życzliwość. Chińczycy, poznawszy nową osobę, którą darzą szacunkiem i traktują jako przyjaciela, zawsze starają się jak najlepiej ją ugościć. W tym celu zamówili kilka najsmaczniejszych potraw, zwracając szczególną uwagę na to, co ja lubię najbardziej. Mimo tego, iż wszystkie podane dania były niezwykle smaczne, to jednak prawdziwej chińskiej kuchni zakosztowałam dopiero wtedy, gdy stałam się częstym

gościem ich domu. Spożywane przez nas potrawy pochodziły zwłaszcza z tzw. kuchni huaiyang obejmującej kuchnię całego wschodniego wybrzeża Chin (głównie prowincje Jiangsu i Zhejiang). To kraina żyznych pól uprawnych i bogatych w pożywienie wód. Dlatego jej cechą charakterystyczną jest różnorodność ryb i skorupiaków, zarówno morskich, jak i słodkowodnych. Częściej gotuje się tu na parze lub w wodzie, niż smaży. Do każdego posiłku podaje się zupy. Powszechnie stosuje się w niej olej z orzeszków ziemnych i smalec. Jedną z ważniejszych technik przyrządzania pożywienia jest tzw. „czerwone gotowanie”, czyli duszenie mięsa w wywarze z sosem sojowym, anyżem i innymi przyprawami. Kaczka w ośmiu smakach, pulpety zwane „lwimi głowami”, wieprzowina gotowana na parze w liściach lotosu, kraby – to typowe dania kuchni szanghajskiej. W przeciwieństwie do kuchni prowincji Sichuan i Hunan, gdzie obficie stosuje się papryczkę chili, w kuchni szanghajskiej szeroko używany jest cukier. Można na przykład zjeść rybę czy kurczaka na słodko.

Goszcząc kogoś w domu często podaje się alkohol. W przeciwieństwie do herbaty kieliszek powinien być zawsze pełny. Jeśli chodzi natomiast o jedzenie, również nie powinno się nakładać gościowi zbyt dużej porcji. Oznacza to, że nie chcemy, aby poprosił on o dokładkę. Gdy gospodarz zaserwuje rybę, wtedy jej głowa będzie zawsze zwrócona na stronę gościa, co symbolizuje okazywany mu szacunek. Osoba, która nas zaprosiła nie powinna skończyć posiłku przed nami, ale powinna dotrzymywać nam towarzystwa i ostatnia odłożyć pałeczki. Deserów Chińczycy raczej nie jadają. Jeśli już, to są to raczej owoce niż ciastka. Lubią też sobie posiedzieć przed telewizorem podjadając pestki słonecznika lub suszone owoce (w okresie Nowego Roku Chińskiego przed sklepikami, w których sprzedaje się prażone nasiona, ustawiają się długie kolejki).

Ponieważ Chińczycy jedzą bardzo szybko, w przeciwieństwie do mnie, zauważyłam, że aby jakoś wybrnąć z tej sytuacji często mówili: 我吃饱了。你慢慢吃。(Najadłem się. Ty powoli jedz).

Teraz po spożyciu wszystkich przysmaków, inicjatywa należy do gościa. Gospodarz nigdy nie powinien pierwszy wstać czy podać rękę na do widzenia. Oznaczałoby to, że życzy on sobie, abyśmy już opuścili jego dom. Jeśli gospodarz pragnie nas odprowadzić, powinniśmy łagodnie się temu sprzeciwić mówiąc: 请留步 (Proszę zostań). Żegnając nas właściciel często odpowie: 你慢走, 小心一点 (Idź powoli, uważaj).

Pamiętajmy o tym, że, jeśli zostaniemy zaproszeni do domu chińskich znajomych, nie wypada nam przyjść z pustymi rękoma. Najlepszym prezentem są świeże owoce, suszone mięso lub coś innego, co nadaje się do jedzenia, bowiem Chińczycy uwielbiają jeść i rozmawiać o jedzeniu.

Dzień, w którym poznałam chińskich przyjaciół był chyba moim najlepszym dniem w ciągu całego pobytu w Państwie Środka. Wspominam go bardzo często i nigdy nie zapomnę. Nie zapomnę też Chińskiego Nowego Roku, który właśnie dzięki tym przyjaciołom mogłam spędzić w prowincji Guangxi, a dokładnie w mieście Guilin. Przyjrzenie się z bliska, jak Chińczycy obchodzą najważniejsze święto w swoim kalendarzu, jest fascynującym doświadczeniem, którego nie jest w stanie zastąpić żadna książka o chińskiej kulturze. Ale o tym już wkrótce.

云梦*

我身边的朋友们

我到中国一个多月以后，就是在去年十月初的时候，正好是庆祝中华人民共和国建国（1949年10月1日），所有学校和公司都有长达一个星期的假期。我决定就利用这个时间去看一看世界上最大最现代的城市之一上海。每一次，当中国有某些节假日和假期的时候，中国人都会全家老少一起出动去各地旅游，去了解一下自己祖国的历史和文化。也正因如此，如果在节假日出行会很糟糕，无论是地铁、公交车，还是马路上，处处都是熙熙攘攘的人群，如果可能，还是躲开的好。

在注意到这一点后再看看中国人的做法，我就发现了，在节假日那样的日子里，最方便、最便捷、最有保障的能够带你去你想去的任何地方的交通工具就是自行车了。于是，我就带着上海地图，向着这座城市最著名的寺庙，也就是玉佛寺骑去。

骑着自行车在上海的大街小巷穿梭并不是一件幸福的事。在30多度的高温下，在潮湿闷热的空气中，我骑着我的自行车路过一个个小卖铺、一家家修车摊、一间间小饭馆、一家家水果摊，小商贩卖的糖炒栗子，一笼笼热气腾腾的小笼包和煮玉米……身边来来往往的中国人，骑着自行车的或者开着小汽车的会看着我，眼神中带着点不可思议，常常还会冲我微笑或者和我打招呼说句“hello”。

上海的急于向前发展并没有给我留下什么好印象。离市中心越远的地方越脏，空气污染也越厉害，街道上到处都是乱丢的垃圾和乱泼的脏水。尽管这些地方在地图上的标记属于上海，尽管这些地方顺着东方明珠的街道就可以到达，但是它们并不太符合标准，特别是我后来和我到过的一些地方进行比较。上海就不像北京那样，将城市规划得十分整齐有序。上海的街道杂乱无章，一条街道可能有向东西南北各个方向的岔路。所以，在上海这座迷宫般的城市，迷路是在所难免的。在上海旅行，你可要留出更多的时间去找路。

在骑了将近两个半小时的自行车后，在我看到玉佛寺那漂亮的屋顶以及周围卖香炉香火佛像的小店的时候，保存完好的中国传统建筑风格终于呈现在我眼前。在寺中，无论是哪到处都是人，有中国人，也有欧洲人和美国人。在停好自行车

* 奥波莱孔子学院 院务管理

买好票之后，我人生中第一次迈进了佛教寺院的大门。玉佛寺也立刻给我留下了很深的印象，无论是积极方面的还是消极方面的。

先说说好的地方吧，这里最令我感叹的就是它的美丽。这里的建筑吸引了我的眼球。向上翘起的檐角、屋顶上的神像、精巧的装饰、墙壁上栩栩如生的龙图，想让人不去关注不去欣赏都很难做到。在寺庙中那些屋顶有神像的大殿门口都整齐的摆着盆栽。在旅游者之中，我们一定会注意到那个虔诚的中国人，周围的一切没有引起他丝毫的注意，仿佛一切对于他来说都是不存在的。他静静地跪在那儿，默默地祈祷并奉上自己准备的贡品。空气中充满了浓浓的佛香的味道，有时甚至形成了一片云似的烟雾。当我们顺着玉佛寺中的小路漫步时，一名穿着金色袈裟的佛教僧侣从我身边匆匆走过。（在寺中大约有70名僧侣）。

然而我来这的目的并不是主要看那些给来这的大批游客准备的大殿、小径、香炉、佛香。这座寺庙中最重要的被收藏在一间小阁楼中，几级蜿蜒宛转的楼梯把我带到那里，正是那里存放着真正的玉佛像。传说这是慧根法师从普陀山，朝五台，历峨眉，入西藏，最终到缅甸，开山取玉，雕成玉佛。在1882年的时候，他一个人跋山涉水将这尊玉佛请回来。后来他筹集资金，在1911年到1918年期间，建造了这座供信徒拜佛诵经之地。这尊坐佛高达两米，周身共有重达一吨的珍贵玉石。在桃花心木制成的底座上还放有一尊小佛像。

再说说前面我所提到的来到这座玉佛寺后给我带来的负面的感受吧，首先就是这种独一无二的氛围正在慢慢消亡。特别是在周末的时候，这座玉佛寺仿佛要被熙熙攘攘来自四面八方的旅游者围困了。当然包括中国大陆的其他寺院也面临这种情况。然而在台湾就是另外一种情况，在那里佛教寺院很多，但都是不收费的。台湾人民到寺庙去当然都是处于宗教的原因，而在大陆人们大多数是抱着旅游的目的来这里参观，自然来的也都是旅游者。旅游中的商业发展也是个事实，在玉佛寺里就有一个卖中国字画、中国书法、玉石饰品、中国传统服装旗袍以及其它各式各样商品的商店。这个商店的店员自然努力地招揽着生意，希望人们购买他们的商品。当然他们也招呼我去买东西。我想了想就走进他们的店中去看一看，我根本就没有打算去买什么（店中的商品价格十分昂贵），但这却是我练习中文的一个绝好的机会，然而我却从此认识了我最好的几个中国朋友。

我的到来令店中的工作人员感到非常高兴。他们立刻邀请我到旁边一个用木头雕成的非常精致漂亮的小矮桌子旁坐下，在桌子旁边还有几个小巧可爱的木雕矮凳。正是这次让我有机会看到中国人是怎么在茶壶中泡茶的。店主用一个小勺子舀了一勺干茶叶，放入一个不大的茶壶中。过了一小会他又重复了一遍刚才的动作，又加入了半勺茶叶。就好像一场茶艺表演的开幕式一般，在水烧好后，把水倒入茶壶中，一边倒水一边有规律地晃动着茶壶。看起来，茶壶中的茶叶就好像被洗涤了一样。又过了一会，他把茶壶中的所有东西都倒入一个玻璃容器中，把茶壶放在一个特制的浅碟上用热水把茶壶周身浇一遍，然后他让玻璃容器中的茶水缓缓的流入放在浅碟上的茶壶中。后来我才知道，使茶壶中的水溢出是为了保持一个合适的温度。几分钟后当茶泡好了，店主将泡的第二道茶倒入玻璃容器中，然后给在座的每个人倒了一小杯茶。伴着丝丝缕缕的茶香，回味着令人叹为观止的茶艺，在座的各位问了我很多问题。比如：我从哪里来（似乎大多数中国人都会以为我是俄罗斯人），为什么我会来中国，以及我打算在中国呆多久等等。因为那时候再过两个星期就是中国的中秋节了，他们还请我吃了这个节日中

必不可少的点心——非常美味的月饼。月饼的种类可谓是五花八门。有甜味的，面皮里面包裹的是伍仁的馅，还有咸味的，里面包裹的是火腿或者肉，当然还有许许多多不同的馅料。他们还带给了我一个非比寻常的惊喜。当天当寺庙关门后，店中的一个女孩带我来到了寺中，我眼前顿时豁然开朗，燃着的香火映出了美丽的形状，白天的无聊拥挤一扫而光，取而代之的是空旷、安静以及真正的佛教的氛围，这才是真正的玉佛寺。

在商店关门他们下班以后，我的新朋友们邀请我到一家餐馆和他们共进晚餐。这是中国人表达自己热情好客、真诚友好的一种方式。当中国人认识一个他们认为值得相交的朋友，他们会很真诚的对待他，而且总是希望自己能够用最好的东西来招待他。这是因为这样，他们给我点了几个最美味的菜肴，他们还会注意我对哪个菜最感兴趣，然后就点那个菜。这里真的是每一道菜都非常好吃。直到我成了他们那里的常客的时候，我才尝到了真正的中国厨艺。特别是被称之为淮扬菜（中国东南沿海，主要是江苏、浙江两省的菜品）的几盘佳肴真是令我们几个人大快朵颐。那里的人们主要靠耕种水田和养鱼业为生。正因如此，这里的菜肴的最大特点就是几乎是由各种各样的海水的、淡水的鱼虾类做成的。比起煎炸，他们做鱼的方法更多是蒸煮。每道菜都会有汤。这里最普遍使用花生油或者大油。最重要的一项烹调技术就是“红烧”，主要是用酱油再加上其它一些调味品来烹制。这里有许多名菜，比如：八味鸭、清炖狮子头、荷叶包肉、上海大闸蟹等。与非常喜欢用辣椒来烹调的四川的川菜以及湖南的湘菜不同的是，上海菜中很多都会放糖。你很有可能会吃到甜味的鸡或者甜味的鱼。

邀请别人来家里做客，敬酒是必不可少的。和敬茶相比不同的是，酒杯一定是满满的。然而如果是吃饭的话，那么可不应该给客人的盘子里放得满满的都是菜，因为这样代表我们不希望他再盛第二次。如果主人端上鱼来，那么鱼头应该一直是冲着客人的方向的，这表示我们对客人的尊重。邀请我们来家里做客的人，不应该在我们之前吃完饭后离开桌子，而是应该一直陪着我们并且最后放下筷子。一般来说，中国人是不吃饭后甜点的，而是会吃一些水果。中国人也很喜欢坐在电视机前面吃一些小零食或者是干果之类的（在中国新年春节的时候，卖干果的小店门口都会排起长长的买各种干果的队伍）。

因为中国人吃饭的速度很快，至少和我比起来是这样的，我还发现，他们为了打破这种尴尬的局面，常常都会说：“我吃饱了，你慢慢吃。”

在酒足饭饱后，一定要客人先离席。主人绝对不会先站起来或者先伸出手握手表示再见。因为这表示，好像他希望我们快点离开他家。如果主人表示送你下楼或送你出去，你应该礼貌的婉拒说：“请留步。”当主人和我们告别的时候他会说：“您慢走，小心一点。”

请记住，如果你被邀请到中国的朋友家去做客，两手空空的可不是很礼貌。最好是买一些新鲜的水果、熟食或是一些其它的食品当做礼物。因为中国的饮食文化很丰富，中国人很好吃也很会吃，聊天的时候也总会说到吃这个话题。

我与我的中国朋友相识的那一天或许就是我在整个中国之行中最美好的一天。我常常想起那一刻，而且我也永远不会忘记。我不会忘记中国的新年，也正是感谢我的朋友们，让我能够在广西，确切的说在桂林度过了一个难忘的节日。能够有机会那么近的距离，去领略、去体会中国人是怎么庆祝他们最重要的节日

的，这将是我最一生中令我陶醉的一次经历，这是在任何一本介绍中国文化旅游书中都寻不来的珍宝。好了，在此就不多谈了。